

*Paweł Chmielewski*

**NOWE ODCZYTANIE „MOWY FULTOŃSKIEJ”  
WINSTONA S. CHURCHILLA  
(ARTYTUŁ DYSKUSYJNY)**

Przemówienie b. premiera Wielkiej Brytanii wygłoszone 5 marca 1946 r. w Kolegium Westminsterskim w Fulton w stanie Missouri zrobiło niebywałą „karierę” jako najbardziej eksploatowany fakt historii „zimnej wojny”. Nie sposób wymienić wszystkich poważnych autorów, którzy w przemówieniu tym upatrywali początek zmagania zimnowojennych i dla których mowa fultońska była wręcz „wypowiedzeniem” czy „deklaracją” „zimnej wojny”. Takie jej traktowanie było obowiązującym kanonem interpretacyjnym historiografii radzieckiej, naśladowali ją historycy polscy, ale miała również wielu zwolenników wśród specjalistów zachodnich. Jeśli skonstatujemy, że przemówienie Churchilla, a ściślej jego niewielki fragment („od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem w poprzek całego kontynentu zapadła żelazna kurtyna”) był obligatoryjnie umieszczany w każdym szanującym się podręczniku historii<sup>1</sup>, to nasza teza o niebywałej „karierze” mowy fultońskiej nie powinna budzić wątpliwości.

Powstaje jednak pytanie – na ile uzasadnione jest takie szczególne traktowanie „mowy fultońskiej” Churchilla i nadawanie jej tak istotnego znaczenia wśród innych, również istotnych, a pochodzących z tego okresu dokumentów? A może zasadne jest zastanowienie się, co spowodowało, że wystąpienie Churchilla tak głęboko zakotwiczyło w świadomości historycznej naszych czasów? Być może pytania te (a bez wątpienia i inne czy inaczej postawione) spowodowały, że w ostatnich latach pojawiły się w historiografii polskiej próby „zmiękczenia” wymowy przemówienia w Fulton (w żadnym wypadku jego deprecjacji). Próby te idą w kierunku

---

<sup>1</sup> Dla przykładu, żeby nie wymieniać podręczników „przestarzałych” – por. A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1945–1970. Podręcznik dla szkół średnich*, Warszawa 1994, s. 11.

„ustawienia” przemówienia Churchilla w kontekście innych wydarzeń i dokumentów poprzedzających to wystąpienie, kładąc nacisk bądź na przedwyborcze przemówienie Stalina z 9 lutego 1946 r.<sup>2</sup>, bądź na analizę tzw. długiego telegramu Georga Kennana z 22 lutego tego roku<sup>3</sup>.

Ożywione zainteresowanie fultońskim przemówieniem b. premiera Wielkiej Brytanii przejawiają w ostatnim okresie historycy rosyjscy, którzy w nowych warunkach jawności („główności”) życia naukowego ze zdwojoną siłą przypatrują się historii „zimnej wojny”, poddają ją poważnej analizie i badaniom, wykorzystując częściowo udostępnione zasoby archiwów radzieckich<sup>4</sup>.

Potrzebę nowego odczytania „mowy fultońskiej” uzmysłowiła autorowi rozmowa z prof. Leonidem Nikołajewiczem Nieżińskim – dyrektorem Centrum „Rosja w Stosunkach Międzynarodowych” Instytutu Historii Rosyjskiej Akademii Nauk, który z nieukrywaną szczerością uświadomił, że pełny tekst przemówienia Churchilla wszedł do obiegu naukowego w ZSRR (Rosji) w tłumaczeniu dopiero około 1992 r. Oznaczało to, że fakt ten przez długie lata był materiałem ezoterycznym („tylko dla wtajemniczonych”), tekstem w pełni znanym bardzo wąskiej grupie uczonych. W szerokim obiegu naukowym uznane były zaledwie krótkie jego fragmenty (głównie ten już cytowany).

W Polsce sprawa przedstawiała się zgoła inaczej, ale czy na pewno? Pełny tekst przemówienia fultońskiego w tłumaczeniu na język polski został wprowadzony do obiegu naukowego już w końcu 1946 r. za sprawą prof. J. Makowskiego w dokumentacji PISM<sup>5</sup>. W tej dokumentacji są umieszczone jeszcze dwa przemówienia Churchilla, również z okresu jego „wypoczynkowego” pobytu w Stanach Zjednoczonych wiosną 1946 r.<sup>6</sup>

Z pozoru więc sytuacja przedstawiała się bardzo korzystnie – tekst był znany, mógł być dokładnie interpretowany i poddany gruntownej analizie. Winno zatem zastanawiać, dlaczego z tego stosunkowo obszernego tekstu

<sup>2</sup> A. Skrzypek, *Strategia Związku Radzieckiego podczas „zimnej wojny”*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 1–2.

<sup>3</sup> P. Chmielewski, *ZSRR u progu „zimnej wojny” (Narastanie kryzysu ideologicznego)*, „Acta Universitatis Lodzianis” 1996, Folia Historica 55, s. 142–145 i n.

<sup>4</sup> Oto tylko niektóre prace spośród znacznej liczby najnowszych: A. Filitow, „Chłodnaja wojna”: *istoriograficzeskiej diskusii na zapadzie*, Moskwa 1991, s. 69, 107–112; *Sowietskaja wniesznija politika w gody „chłodnaja wojny” (1945–1985)*. *Nowoje procztienje*, ried. L. Nieżiński, Moskwa 1995 (z tego zbioru w szczególności: L. Nieżiński, I. Czełyszew, *O doktrinalnych osnovach sowietskij wnieszniej politiki w gody „chłodnaja wojny”*, s. 9–46; A. Filitow, *Kak naczinałas’ „chłodnaja wojna”*, s. 47–68, [w:] *Stalin i chłodnaja wojna*, ried. I. Gajduk, N. Jegorowa, A. Czubarjan, Moskwa 1997.

<sup>5</sup> *Zbiór dokumentów*, red. J. Makowski, PISM, Warszawa 1946, s. 287–314.

<sup>6</sup> Przemówienie z 8 marca 1946 r. z Richmond, [w:] *Zbiór dokumentów*, s. 315–322 i z 15 marca 1946 r. z Nowego Jorku (s. 323–334).

„zaistniały” w świadomości historycznej jedynie jego niewielkie, wyrwane z całości fragmenty; a może pozostała jego część nie miała żadnego historycznego znaczenia. Jeśli tak, to pozostaje nieodparte wrażenie, że głównym celem przemówienia churchillońskiego była wyłącznie „żelazna kurtyna”, którą rzekomo „wypowiedział” on Związkowi Radzieckiemu „zimną wojnę”.

W tej sytuacji warto jest – naszym zdaniem – przypatrzeć się, jak przemówienie Churchilla z Fulton było komentowane przez ówczesne media i jakie treści główne tego wystąpienia ówcześni obserwatorzy przekazywali opinii publicznej.

Pierwszą informację o przemówieniu Churchilla przekazało brytyjskie radio BBC w nocy z 5 na 6 marca 1946 r.<sup>7</sup> Relacja ta była bardzo dokładnym streszczeniem przemówienia z zaznaczeniem na samym jej początku, iż Churchill „przemawiał jako osoba prywatna” i że przemówienie to poprzedziło „kilka słów wstępnych” prezydenta Trumana. Porównując treść relacji radiowej z oficjalnym tekstem przemówienia, łatwo zauważyć, iż było to jedyne tak wierne przeniesienie jego treści. Już bowiem kolejne relacje przekazywane przez stacje amerykańskie zaczęły „podawać [ją] w skrótach”, a zawarta w nich „treść jest nieco złagodzona, [z] podkreśleniem bardziej optymistycznych zwrotów, a opuszczeniem bardziej ostrych urywków”<sup>8</sup>. Podkreślano, że mowa Churchilla „zrobiła duże wrażenie w Ameryce”.

W najogólniejszym skrócie amerykańscy komentatorzy streszczali mowę Churchilla (nazajutrz po jej wygłoszeniu) w sposób następujący: „Churchill wyraża niepokój o wschodnią Europę, Turcję, Persję, Chiny, [oraz] z powodu wysłanych przez Moskwę instrukcji dla organizacji komunistycznych w zachodniej Europie, [...] obstaje przy natychmiastowym porozumieniu z Rosją i jasnym opowiedzeniu się w ramach ONZ. Jeżeli siły zbrojne Anglii i USA połączą się, to nie będzie chwiejności, która może być podstawą dla ambicji i niebezpiecznych pomysłów niektórych państw”<sup>9</sup>.

W dniu 6 marca nie rozpoczęła się jeszcze dyskusja w prasie amerykańskiej, która tego dnia bardziej interesowała się m. in. sprawą frankistowskiej Hiszpanii.

Natomiast mową fultońską zajęto się już w porannych gazetach brytyjskich, których przegląd nadano w radio BBC dwukrotnie – w godzinach południowych i wieczorem. Były to jeszcze bardzo ogólne, pobieżne i wstępne oceny. Przykładowo w londyńskim „Times” wyrażano się z „pełnym

<sup>7</sup> Cytowane informacje pochodzą z tzw. nasłuchów radiowych prowadzonych na potrzeby elit politycznych ówczesnej Polski, gromadzonych przez Wydział Zagraniczny KC PPR. Materiały te przechowywane są w zbiorach Archiwum Akt Nowych – Wydział Zagraniczny KC PPR (dalej AAN, KC PPR–295/VII–69, t. 2) k. 71a–72.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 72 (BBC, Głos Ameryki, godz. 12.15).

<sup>9</sup> *Ibidem*.

uznaniem o projekcie sojuszu militarnego Anglii z USA”, oceniając jednocześnie „jako mniej szczęśliwą sytuację Europy Wschodniej”. Zdaniem redakcji dziennika b. premier Wielkiej Brytanii „roztoczył [...] rozpaczliwe perspektywy nieuniknionej wojny” i chociaż jest dużo sprzecznych zdań między komunizmem a zachodnią demokracją, to... „nie ma »żelaznej kurtyny« nie do przebycia. Obie strony mogą się wiele nauczyć nawzajem od siebie i po pewnym czasie poziom idei może zniwelować się”<sup>10</sup>.

Z wieczornego przeglądu prasy brytyjskiej dowiadujemy się o entuzjastycznym przyjęciu przemówienia Churchilla przez pisma konserwatywne. Na pierwszym miejscu podkreślano churchillowską ideę sojuszu brytyjsko-amerykańskiego. W „Manchester Guardian” uznano, że „połączenie armii Anglii i USA jest najbardziej cennym pomysłem p. Churchilla” i że jest to „rozwiązanie najbardziej idealistyczne i realne zarazem”. Komentatorzy dziennika wyrażają jednocześnie pogląd, że „ze wszystkich sojuszków możliwych, zawartych w ostatniej dobie [...]” najcenniejszym i najtrwalszym jest zawsze sojusz Anglii i USA. W danej chwili jest on koniecznością nie mniejszą, jak w obliczu niebezpieczeństwa hitleryzmu”.

Obecnie takim niebezpieczeństwem – zdaniem komentatorów pism konserwatywnych – jest oczywiście Rosja, której „charakterystyka [...] w ujęciu Churchilla jest bardzo trafna” („Daily Telegraph”). „Rosja uznaje i poważa tylko siłę” – komentowano w „Manchester Guardian”, a Churchill jest „jedynym z mężów stanu, [który] ma największy wpływ na Stalina [...] i tym cenniejsza jest jego ostatnia mowa”<sup>11</sup>.

Przemówienie Churchilla dostrzegła również redakcja polska radia BBC, która późnym wieczorem 6 marca tak oto skomentowała to wydarzenie: „Churchill wystąpił wczoraj jako prywatny obywatel. Niemniej jest on mężem stanu w całej pełni i wystąpienie jego miało charakter nie tylko wypowiedzi w imieniu jego narodu, ale całego świata. Mowa jego zrobiła ogromne wrażenie na całym świecie”<sup>12</sup>.

W podobnym, w sumie spokojnym tonie odniosła się do mowy Churchilla krajowa prasa polska, która w komentarzach z pierwszego dnia dostrzegła w przemówieniu wyłącznie postulat sojuszu anglo-amerykańskiego i troskę o pokój na świecie. Świadczy choćby o tym tytuł doniesienia agencyjnego PAP z Waszyngtonu w dzienniku „Rzeczpospolita” z 6 marca: *Świata potrzeba porozumienia. Churchill o przyszłości świata pod osłoną autorytetu ONZ*<sup>13</sup>. W korespondencji zwrócono uwagę na to, czym zajęły się pisma amerykańskie i brytyjskie, a mianowicie przede wszystkim sprawą sojuszu Londynu i Waszyngtonu: „Pokoju nie da się ugruntować – czytamy w dzien-

<sup>10</sup> *Ibidem*, k. 72a.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. 73.

<sup>13</sup> „Rzeczpospolita”, 6 III 1946.

niku – bez braterskiego sojuszu narodów anglosaskich”. Dziennikarz zauważył również i ten punkt planu Churchilla, który mówił nawet o ewentualności wprowadzenia w przyszłości „wspólnego obywatelstwa” dla Anglików i Amerykanów<sup>14</sup>.

Zupełnie natomiast złagodzone w komentarzu ten fragment mowy Churchilla, w którym b. premier oceniał Rosję radziecką i sytuację panującą w krajach Europy Wschodniej oraz płynące stąd niebezpieczeństwa dla pokoju światowego. Z komentarza „Rzeczpospolitej” wynikało, że w swym przemówieniu Churchill „podkreślił swój podziw dla walczącego narodu radzieckiego oraz swego towarzysza z czasów wojny generalissimusa Stalina”, że „podkreślił [...] stałe dążenie narodu brytyjskiego do utrzymania trwałych i przyjemnych stosunków ze Związkiem Radzieckim”. Churchill, zdaniem redakcji gazety, odrzucał również wszelką myśl, że wojna jest nieunikniona i nie wierzył, że Związek Radziecki chce wojny. „Światu potrzeba porozumienia” pointowano w „Rzeczpospolitej” mowę Churchilla. Charakterystyczne jest równocześnie, że ani razu nie wymieniono znamienych słów – „żelazna kurtyna” ani punktów geograficznych ją wytyczających.

W materiałach z nasmuchów radiowych radia BBC z audycji wieczornej 7 marca informowano o debacie prowadzonej w Izbie Gmin, w której poruszano kwestie związane z mową Churchilla. Ogólny ton debaty miał się sprowadzić do konkluzji: „Polityka Wielkiej Brytanii nie może opierać się na ugrupowaniach i blokach państw, ale jedynie na ogólnym porozumieniu narodów w ramach ONZ”<sup>15</sup>.

Co się tyczy jednak Rosji, podczas debaty zastanawiano się, czy jedynym „motorem jej czynów” jest „usprawiedliwione zresztą dążenie o zabezpieczenie jej granic”. Choć „zrozumiałe jest jej poczucie własnej potęgi po zwycięstwie” w wojnie, to niemniej wszelkie jej działania „muszą opierać się na aprobacie Narodów Zjednoczonych”. Anglia – wypowiedziano się w debacie – „zawsze dążyła do gry w otwarte karty i zawsze gotowa jest do przeprowadzenia przyjemnych rozmów w celu rozpatrzenia spornych punktów widzenia”.

Jeden z mówców, lord Herbert Samuel, omawiając mowę Churchilla zaznaczył, iż projektowany sojusz anglo-amerykański „spotkał się z powszechną aprobatą, ale nie należy sądzić, że oba państwa dążą do hegemonii w świecie

<sup>14</sup> W tekście przemówienia Churchilla fragment ten brzmiał następująco: „Cokolwiek nastąpi [po zawarciu sojuszu] [...] będziemy sami zabezpieczeni i będziemy mogli pracować wspólnie na rzecz tych wzniosłych i prostych spraw, które są dla nas drogie, a nie wróżą nic złego innym. W danym wypadku może wystąpić, a czuję, że w danym wypadku wystąpi zasada **wspólnego obywatelstwa** [podkr. – P. Ch.], ale to możemy śmiało pozostawić przeznaczeniu, którego wyciągnięte ramię tak wielu z nas może już wyraźnie dostrzec”, *Zbiór dokumentów*, s. 300.

<sup>15</sup> AAN, KC PPR–295/VII–69, t. 2, k. 74. W podobnym tonie komentarz z następnego dnia (8 marca), k. 75a.

[...]. Rosji ten projekt [sojuszu] może podobać się lub nie podobać”, ale nawet gdyby on nie istniał, to i tak „oba narody dążyłyby do niego”.

Nawiązując wyraźnie do jednego z wątków przemówienia Churchilla, mówca zauważył, że „antagonizm między Rosją i państwami zachodnimi wzrasta, bo naród sowiecki, posiadając prasę wydawaną przez rząd, ścisłą cenzurę i kontrolę wszelkich wiadomości nie może wiedzieć o właściwym stanie rzeczy w świecie, ani o zdaniach wypowiedzianych na jej [Rosji] temat”<sup>16</sup>.

Prasa brytyjska z tego dnia również przyniosła rozważania dotyczące głównej tezy przemówienia Churchilla, tj. idei sojuszu anglo-amerykańskiego i zgodności tej idei z pryncypiami brytyjskiej polityki zagranicznej. Według materiałów z nasłuchów radia BBC z 7 marca (wieczór) w gazecie „Daily Herald” rozważając ten problem dość kategorycznie stwierdzono: „Linia polityki brytyjskiej była dostatecznie zdefiniowana przez premiera Attlee, który chce ją oprzeć o ONZ. Churchill [natomiast] proponuje przymierze Anglii i Ameryki i sugeruje, że stanie się ono podtrzymaniem ONZ. Jednak opinia brytyjska nigdy nie zgodzi się, aby w tym był jedyny ratunek i aby nie było już możliwości na porozumienie się między narodami”<sup>17</sup>.

Jeszcze ostrzej oceniono propozycję Churchilla w „New Chronicle”, pisząc, że to co b. premier zaproponował, jest niczym innym jak „nową osią anglo-amerykańską”. Biorąc pod uwagę, że sytuacja polityczna w świecie jest zła, a „mowa pogorszyła ją jeszcze bardziej”, w gazecie nawoływano do spotkania Wielkiej Trójki, które „może [ją] jeszcze uratować”.

Z kolei w „Times” w wielce minorowym tonie przestrzegano, że przed Wielką Brytanią stanęły dwie możliwości: „1. zostać satelitą albo USA albo ZSRR i 2. zachować swoje znaczenie w ramach ONZ”. Wychodząc ze słusznego skądinąd założenia, że „każde państwo jest związane z dobrobytem innych państw i ogólnym stanem w świecie”, i że „bezpieczeństwo i pokój jest też sprawą ogólną”, w dzienniku znaleziono wyjście jedyne i najlepsze: „ONZ powinno zachować swoje znaczenie”.

Nieco, ale tylko pozornie, odmienną opinię wyrażono w „Yorkshire Post”, którego redakcja uważała, że „jedynym ratunkiem dla świata jest proponowany przez Churchilla sojusz anglo-amerykański [i] jest on też jedyną możliwością podtrzymania grożącej ruiny ONZ. Trzeba – domagano się w gazecie – na groźny stan w świecie znaleźć lekarstwo, i to zaraz”<sup>18</sup>.

O ile materiały z nasłuchów z 7 marca nie przyniosły informacji i komentarzy amerykańskich, to w krajowej „Rzeczpospolitej” główną uwagę skupiono właśnie na spekulacjach dziennikarzy zza oceanu. *Jawne*

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 74–74a.

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 75.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

*i ukryte cele mowy Churchilla* – zatytułowano artykuł odnoszący się do przemówienia z Fulton – i natychmiast owe cele bezceremonialnie wyjaśniono: „Za pożyczkę i sojusz Churchill ofiaruje Stanom Zjednoczonym Imperium”<sup>19</sup> [brytyjskie].

Punktem wyjścia w rozumieniu autora artykułu jest teza, że „wpływowo sfery polityczne i finansowe wysunęły poważne zastrzeżenia przeciwko udzielaniu Wielkiej Brytanii pożyczki amerykańskiej. Jest ona Londynowi niezbędna dla ratowania kryzysu gospodarczego, w którym po wojnie pogrążyła się Anglia. Dlatego więc – spekulowano – „na dwa dni przed debatą w Kongresie [w sprawie pożyczki] wygłosił Churchill przemówienie celem **wzbudzenia** w amerykańskiej opinii publicznej **specjalnego zrozumienia** [podk. – P. Ch.] dla sprawy Wielkiej Brytanii. I z tego powodu (z żadnego innego) wypływa „potrzeba zjednoczenia Anglosasów” i utworzenia ich sojuszu wojskowego i dlatego Churchill podzielił świat na dwa bloki – Anglosasów i rosyjski.

Zwykły, przeciętny Amerykanin – sugeruje gazeta – jest przecież na tyle inteligentny, że „sam wysnuje wniosek: blok anglosaski będzie silny, jeśli Wielka Brytania otrzyma pożyczkę”.

Przyznać trzeba, że to dość daleko idąca interpretacja okoliczności wygłoszenia przemówienia (mowa o tym w artykule) i samej jego treści. Tym bardziej jest ona zadziwiająca, iż w tym samym numerze „Rzeczpospolitej” cytowane są opinie prasy amerykańskiej, wspierane wypowiedziami czołowych polityków waszyngtońskich, kładących akcent na zupełnie inne motywy stosunkowo chłodnego przyjęcia mowy Churchilla w kręgach politycznych Stanów Zjednoczonych.

W kołach politycznych „USA panuje przekonanie – czytamy – że pożyczki należy udzielić”. Natomiast „inne sugestie Churchilla – podkreślają komentatorzy amerykańscy – nie natrafiły na odpowiednią glebę”. Propozycja zawarcia sojuszu Wielka Brytania–Stany Zjednoczone „wywołała [wprawdzie] wśród członków Kongresu reakcję negatywną”, ale jak donosi Reuter – „dziś wszyscy są zdecydowani na prowadzenie polityki porozumienia z Rosją”, czemu dali wyraz m. in. sekretarz stanu Byrnes, senator Vandenberg i inni. „Jakkolwiek byśmy kochali i szanowali Churchilla – musimy stwierdzić [podano w „Rzeczpospolitej”], że przemówienie jego niezupełnie odpowiada klimatowi politycznemu”<sup>20</sup>.

Informacje o podobnej wymowie i z podobną oceną przemówienia Churchilla wśród establishmentu amerykańskiego zostały zamieszczone w „Rzeczpospolitej” również 10 marca. Powołując się na dzienniki amerykańskie, w gazecie warszawskiej wyrażono przypuszczenie, iż „nie wydaje się,

<sup>19</sup> „Rzeczpospolita”, 10 III 1946.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

by prezydent [Truman] przywiązywał większą wagę do tego przemówienia". Amerykańscy obserwatorzy uznają – stwierdzono w gazecie – że „kwestie sporne między Moskwą a Waszyngtonem są drugorzędne”<sup>21</sup>.

Wyraźne zagubienie się komentatorów „Rzeczpospolitej” trudno jest usprawiedliwić i zrozumieć, tym bardziej że kierownicy ówczesnej polityki zagranicznej doskonale wiedzieli (choćby) z nasłuchów radiowych, o czym mówią i piszą media zachodnie. Wieczorem, 8 marca odebrano informację o drugiej „mowie” Churchilla wygłoszonej na Zgromadzeniu Generalnym w Richmond w stanie Virginia tegoż dnia<sup>22</sup>. Ta „druga mowa – zdaniem komentatorów – nie wniosła nic nowego”, a mówca omawiał w niej dość szeroko projekt unii anglo-amerykańskiej!

Nie traciła natomiast zainteresowania prasy brytyjskiej mowa fultońska. Opinie „za” i „przeciw” przybierają na sile, z tym że „pisma lewicowe na ogół ją krytykują, natomiast prawicowe entuzjastują się mową”<sup>23</sup>. Na przykład bardzo ostro potępiono Churchilla i jego pomysły w „Tribune”, pisząc: „To co Churchill proponuje, jest sojuszem wojskowym w celu uderzenia na Rosję. Najwyraźniej p. Churchill ma ochotę sprzedać Anglię Ameryce, aby tym obronić reakcję. Nie – panie Churchill – z tych pięknych projektów nic nie będzie. Wielka Brytania zna swoją drogę, a p. Churchill przypuszczalnie źle zrozumiał niektóre wypowiedzi p. Bevina i uważa, że Anglia musi wybierać między Rosją a Ameryką”<sup>24</sup>.

Popierano natomiast przemówienie Churchilla w pismach „Time and Tide” i „New Statesman”. W „The Economist” o projekcie churchillowskiego sojuszu anglo-amerykańskiego wypowiedziano się z pewnym dystansem i podkreślono, że: „oba kraje są [już] członkami ONZ, a Rosja będzie zmuszona nagiąć się do szanowania postanowień powziętych w ONZ. Do tego niezbędne jest utworzenie [winno być: umocnienie] ONZ, do czego i Rosja może być zaproszona”<sup>25</sup>.

Komentując przemówienie Churchilla, w prasie brytyjskiej dostrzegano również – i to należy zauważyć – jej szczególny odbiór i całkowicie odmienne potraktowanie w okupowanych Niemczech. Przy okazji rozważań nad losem i sytuacją ekonomiczną w strefach okupacyjnych (głód) w „The Observer” odnotowano szczególne zainteresowanie Niemców mową Churchilla. „Jest ona w Niemczech – zanotowano w przeglądzie prasowym z 10 marca – najbardziej sensacyjnym wydarzeniem ostatnich czasów. Wszyscy dyskutują na temat ten i powszechnie uważa się ją jako zaproszenie do wojny przeciwko Rosji. Na twierdzenie, że Churchill pragnie współpracy z Rosją,

<sup>21</sup> „Rzeczpospolita”, 10 III 1946.

<sup>22</sup> AAN, KC PPR-295/VII-69, k. 2, k. 76a.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem*.



odpowiadają ironicznym uśmiechem. Niemcy czekają następnej wojny, jako swego zbawienia i jedyne ratunku”<sup>26</sup>.

Potwierdzeniem optymizmu i nadziei, jakie rozbudziło w Niemczech wystąpienie Churchilla, jest informacja i komentarz zamieszczony dzień wcześniej (9 marca) w „Rzeczpospolitej”, w artykule *Niemcy po mowie Churchilla*, gdzie pisze się wręcz o widocznym tam, „nieukrywanym zadowoleniu”, i jednocześnie donosi o ostrym „proteście poznańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej przeciw antypolskiej mowie” b. premiera Wielkiej Brytanii<sup>27</sup>.

Ta gwałtowna reakcja władz Poznania dotyczyła jednego, ale niepokojącego zdania z przemówienia, zresztą zacytowanego niezbyt dokładnie w gazecie, które w oryginale brzmiało: „Zachęcono rząd Polski, będący pod wpływem rosyjskim, do dokonania olbrzymich i niesłusznych wtargnięć do Niemiec i teraz jesteście świadkami masowych wysiedleń milionów Niemców w stopniu bolesnym i o jakim nigdy się nie śniło”<sup>28</sup>. Trudno się dziwić, że takie stwierdzenie zabolalo społeczność poznańskiego, a równocześnie można zrozumieć, dlaczego mowa Churchilla choćby w tym punkcie została przez pokonanych Niemców przyjęta „z nieukrywanym zadowoleniem”.

Traktując odbiór mowy b. premiera w Niemczech jako swego rodzaju ciekawostkę (dosłownie: „Observer” – „Ciekawa jest reakcja Niemców na mowę Churchilla”), w poważnych tygodnikach brytyjskich skupiono jednak swą główną uwagę na idei sojuszu anglo-brytyjskiego i wpływających z niego ewentualnych konsekwencji. Jeśli na łamach „Economist” uznano mowę b. premiera „za najwybitniejszy wypadek w ostatnim tygodniu”, to już w „New Statesman” poddano ją surowej krytyce. „Jeśli dojdzie do przymierza anglo-amerykańskiego – czytamy w tygodniku – w duchu projektu p. Churchilla, to Anglia zejdzie do rzędu 45-ego [?] stanu USA i stanie się satelitą Ameryki. W ewentualnym konflikcie z Rosją, Wielka Brytania stałaby się najwyżej bazą wypadową, którą z łatwością można by zlikwidować kilkoma bombami atomowymi. W tej sytuacji tylko szybkie porozumienie z Rosją uratuje nas i cały świat od katastrofy”<sup>29</sup>.

W „Tribune” występowano jeszcze ostrzej: „Tylko lęk i defetyzm może pchnąć nas do przyjęcia koncepcji p. Churchilla”<sup>30</sup>.

Tak więc z przytoczonych, różnorodnych ocen i opinii wynika, że komentatorzy brytyjscy, ale również i amerykańscy skupiali swą uwagę na proponowanym przez b. premiera Wielkiej Brytanii pomysle poważnego, być może nawet instytucjonalnego zbliżenia się dwóch wielkich mocarstw zachodnich w celu wykształcenia (wykreowania) ogromnego zwartego potencjału militarnego,

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 77.

<sup>27</sup> „Rzeczpospolita”, 10 III 1946.

<sup>28</sup> *Zbiór dokumentów*, s. 305.

<sup>29</sup> AAN, KC PPR-295/VII-69, t. 2, k. 77a-78.

<sup>30</sup> *Ibidem*, k. 78.

propagandowego i ludzkiego, który stałby się podstawą działania utworzonej dopiero co światowej organizacji bezpieczeństwa – ONZ. W tej organizacji odpowiednie miejsce zajmować winien Związek Radziecki, który różnił się pod wieloma względami od świata demokracji (Churchill użył w przemówieniu terminu „państwo totalitarne”), ale który równocześnie winien wykazać wolę polityczną dla współpracy międzynarodowej, będącej gwarantem przyszłego, trwałego pokoju. Warto podkreślić, że w przytoczonych fragmentach komentarzy i opinii prasowych ani razu nie podjęto idei „żelaznej kurtyny”, której istnienie być może w sposób oczywisty wyczuwano, nie na tyle jednak, by nadawać temu pojęciu jakiś konkretny, być może spektakularny sens.

Istotnym sygnałem, który, wydaje się, winien zakończyć spekulacje prasowe i radiowe przekazywane opinii publicznej w związku z mową fultońską, było oficjalne oświadczenie Izby Gmin w tej sprawie, którego niewątpliwie społeczeństwo brytyjskie oczekiwało. Informacje o tym oświadczeniu przyniósł serwis informacyjny radia BBC 11 marca o godz. 21<sup>00</sup>. Powiadomiono słuchaczy, że Izba Gmin „nie popiera stanowiska Churchilla”. Z podobnym oświadczeniem wystąpił również premier Wielkiej Brytanii C. Attlee, stwierdzając, że „nie popiera przemowy osoby prywatnej, choćby nią był p. Churchill”, w dodatku „wypowiedzianej na obcym terenie”. Minister Bevin oświadczył z kolei, że Wielka Brytania „ma zamiar oprzeć się tylko na Organizacji Narodów Zjednoczonych”<sup>31</sup>.

Gdy mogło wydawać się, że sprawa „mowy fultońskiej” powoli przestanie być „wydarzeniem z pierwszych stron”, ta sama stacja BBC, tego samego wieczora o godz. 21<sup>45</sup> poinformowała słuchaczy w przeglądzie prasy, że moskiewski dziennik „Prawda” „zamieścił dziś [11 marca] gwałtowny atak skierowany przeciwko p. Churchillowi”.

Zareagowano natychmiast na ten artykuł „Prawdy” w brytyjskich gazetach popołudniowych, których komentarze oczywiście znalazły się w przeglądzie prasy. Na łamach jednej z gazet „Birmingham Post” pisano, że „wariackim przypuszczeniem jest, że Churchill organizuje krucjatę na Rosję. Artykuł tego rodzaju powinien być odwołany i w następnym numerze »Prawdy« powinno być zamieszczone oficjalne anulowanie tego rodzaju bzdur”.

Jeszcze ostrzej wystąpił redaktor „Daily Mail”, który nie tylko skrytykował sam artykuł w „Prawdzie”, ale zaatakował ostro Rosję. W gazecie w tonie oburzenia pisano: „Opinia publiczna Wielkiej Brytanii i Ameryki raczej odniosła się nieprzychylnie do mowy p. Churchilla. Jest to mowa »pośmiertna« Churchilla, jednakże p. Churchill skończył się ostatecznie jako mąż stanu. Dlaczego »Prawda« – pytano w gazecie – nie zajmuje się mowami innych przedstawicieli Wielkiej Brytanii i jej rządu, jak np. mową Bevina? Ale

<sup>31</sup> *Ibidem*, k. 78a.

wszystkie tego rodzaju wystąpienia, nawołujące do współpracy i przyjaźni prasa moskiewska pomija milczeniem. Wydaje się nam, że ton nieprzyjazny gazet ze strony Moskwy wykazuje wyraźnie tendencje polityków Rosji. Żadne z przyrzeczeń i uchwał z San Francisco nie zostają utrzymane przez Rosję<sup>32</sup>.

Niezwykłe żywa, ostra reakcja na artykuł wstępny „Prawdy”, w sprawie znanej już światu od sześciu dni mowy Churchilla, z pozoru może zaskakiwać. W końcu przez prawie tydzień Moskwa nie zareagowała na to dość ważne dla zachodniej opinii publicznej wydarzenie. Krótka informacja z 8 marca, również zamieszczona w „Prawdzie”, nie miała żadnego znaczenia.

Cóż więc zawierał redakcyjny, wstępny artykuł „Prawdy” z 11 marca, że wywołał takie emocje i ponownie zwrócił uwagę opinii na przemówienie z Fulton. Jest zaskakujące, że tekst ten do tej pory nie został szerzej uwzględniony w rozważaniach nad genezą czy początkiem zimnej wojny. Tym bardziej jest to zastanawiające, że „wyłożono” w nim niejako przy okazji krytycznej analizy mowy Churchilla główne kierunki i pryncypia radzieckiego stanowiska wobec czekających świat problemów międzynarodowych. (Należy tu podkreślić, że artykuł ten został w całości przedrukowany, nazajutrz po jego opublikowaniu, w „Rzeczpospolitej”)<sup>33</sup>.

Wydaje się, iż warto jest w największym choćby skrócie przypomnieć treści „krytyki” mowy fultońskiej przeprowadzonej na łamach „Prawdy”.

Jak przystaje poważnemu studium analitycznemu, redaktorzy gazety przypominają czytelnikom „prawdziwe” oblicze polityczne Churchilla, który już po I wojnie był „inicjatorem kampanii antyradzieckiej i głównym organizatorem zbrojnej interwencji przeciwko Związkowi Radzieckiemu”. W czasie wojny, „kiedy śmiertelne niebezpieczeństwo” zagrażało Wielkiej Brytanii i Europie, Churchill „...niejednokrotnie podkreślał wybitną rolę Związku Radzieckiego” i twierdził wówczas, że „jest przyjacielem narodu radzieckiego...”

„Ale niebezpieczeństwo minęło, [...] minęło na zawsze i Churchill może dać upust prawdziwym uczuciom, które starannie ukrywał w ciągu lat wojennych”, a posiada dość doświadczenia, by wiedzieć, jak „ukryć wrogie zamiary i plany pod maską górnolotnych frazesów o demokracji, pokoju i braterskiej współpracy między narodami”. Ale są to „fałsz i obłuda”. „Słowa jego przepelnione są jadem nienawiści do prawdziwych demokracji, kiedy mówi o »dążeniach ekspansywnych Związku Radzieckiego«, o »żelaznej kurtynie«, która opuściła się nad kontynentem, o »cieniu, który od wschodu zasłonił pola, tak niedawno oświetlone blaskiem zwycięstwa sojuszników«”.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 80.

<sup>33</sup> „Rzeczpospolita”, 12 III 1946.

„Z czym Churchill wystąpił obecnie”? – pytano w „Prawdzie” – i dano „właściwą” interpretację przykrytych pod stylistycznymi formułami intencji byłego premiera Wielkiej Brytanii: „Z tym samym arsenałem skierowanym przeciwko Związkowi Radzieckiemu, starając się w ten sposób, w jaki czynił to 20 lat temu, zastraszyć świat okropnością »ekspansji radzieckiej, zagrażającej prawdziwej demokracji zachodu«. „Z nieukrywaną ironią” mówi on – czytamy dalej – o państwach środkowej i południowo-wschodniej Europy, które „ku przerażeniu Churchilla znajdują się »w sferze wpływów Związku Radzieckiego«. Zieje on nienawiścią do wszystkich tych państw oraz „przeciwko rządóm totalitarnym, rzekomo tam zaprowadzonym”.

Jedyną „pociechą” dla b. premiera są Ateny, a Grecja jest wzorem „wyzwolonej Europy”. I wreszcie rzecz najważniejsza, to stosunek do spodziewanej nowej wojny, tj. rzekome odrzucenie przez Churchilla wszelkich myśli, że nowa wojna jest nieunikniona. Zdaniem gazety moskiewskiej i w tym wypadku Churchill „nie mówi tego, co myśli”. Wręcz odwrotnie – „stara się on właśnie podkreślić, że nowa wojna jest nieunikniona” i co więcej – „podżega on do tej wojny, do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wysuwa oszczerstwa, że Rosja »pragnie nieograniczonej ekspansji swej władzy i doktryny«”.

Z tych powodów, zdaniem Churchilla, nie wolno stać bezczynnie, należy działać. W tym celu rysuje on szkic planu strategicznego, „którego podstawą winno być utworzenie sojuszu wojskowego anglo-amerykańskiego [...], do likwidacji koalicji trzech mocarstw wraz z Organizacją Narodów Zjednoczonych, do uczynienia z polityki gwałtu – czynnika dominującego w dziejach świata”. Jedynej rzeczy, której zdaniem redakcji „Prawdy” brakuje w tym planie, to formułki „cordon sanitaire” przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W tym stylu i zaprezentowanej formie, przy całkowitym braku szacunku dla prawdziwego tekstu przemówienia, redaktorzy „Prawdy” przedstawiali czytelnikowi radzieckiemu niemal katastroficzną wizję świata najbliższych lat, jaką rzekomo stworzył cyniczny i zakłamany brytyjski polityk, który do niedawna był sojusznikiem i członkiem Wielkiej Trójki.

Charakterystyczna jest również całkowita dekompozycja wagi problemów. O ile komentatorzy mediów zachodnich interesowali się głównie zagadnieniem proponowanego sojuszu anglo-amerykańskiego, który miał gwarantować pokój i zabezpieczać świat poprzez wzmocnienie organizacji bezpieczeństwa, to w interpretacji dziennikarzy moskiewskich sojusz ten miał być tylko środkiem do realizacji destrukcyjnej strategii nieuniknionej wojny, do której Churchill podżega, choć oczywiście nie czyni tego wprost.

Z nieukrywanym gniewem spotkały się również te fragmenty przemówienia Churchilla, w których prawdopodobnie jako pierwszy po wojnie, publicznie „nazwał po imieniu” ustrój panujący w Związku Radzieckim (jako totalitarny)

i faktycznie prowadzoną przez Moskwę politykę ekspansji, nieco później określaną terminem „sowietyzacja” obszarów leżących pod bezpośrednimi wpływami Moskwy. Na takie określenie nie mogli sobie pozwolić w owym czasie oficjalni przywódcy państw zachodnich, czym należy tłumaczyć ich z trudem ukrywane próby dystansowania się do „prywatnej” mowy byłego premiera Wielkiej Brytanii<sup>34</sup>.

Propagandowy (bo w istocie tylko o takim można mówić) aspekt informacji o „mowie fultońskiej” zamieszczanych w „Prawdzie” był natychmiastowy. Niemal nazajutrz po publikacjach „Prawdy” (z 8 i 11 marca) zaczęły „krążyć w społeczeństwie plotki”, które informatorzy lokalni szybko przekazywali do KC WKP(b), a na które oczywiście tam wyczekiwano. Przykładowo, nowosybirski „obkom partii” meldował, że sekretarz Komsomołu jednego z obwodowych kolchozów, będąc w „centrali” usłyszała przez radio o przemówieniu Churchilla (artykuł z „Prawdy” był czytany i omawiany w audycjach) i bezwzględnie przekazała telefonicznie do swojego kolchozu, że Churchill nawołuje do wojny. We wsi wybuchła panika. W mieście Szachty w obwodzie rostowskim rozchodziła się plotka o tym, że „dziś–jutro zacznie się wojna, trzeba sprzedawać radioodbiorniki, gdyż tak – czy – owak odbiorą je”. W miejscowościach Suzdal, Sudogda, Guś-Chrustalny obwodu włodzimierskiego krążyły pogłoski, że jakoby wojna rozpoczęła się już, i o tym lada chwila obwieści sesja Rady Najwyższej ZSRR<sup>35</sup>. W innych rejonach kraju w związku ze zbliżającą się rzekomo wojną odnotowano nawet objawy paniki; rosły przed sklepami kolejki, w komercyjnym handlu wzrastały 2–3-krotnie ceny na podstawowe artykuły żywnościowe<sup>36</sup>.

Artykuł wstępny „Prawdy” zrobił swoje – rozpoczął mianowicie „nkręcanie spirali” strachu przed nową wojną.

Stan zagrożenia wojną – mityczną bądź realną pozwalał władzy totalitarnego państwa oczekiwać od społeczeństwa każdych ofiar i poświęceń – „żeby tylko nie było wojny”. Dla wywołania takiego nastroju w narodzie doskonale nadawała się „mowa fultońska”, oczywiście odpowiednio zinterpretowana i wytłumaczona.

Trudno jest dzisiaj ocenić, jak odebrano przemówienie w najwyższych kręgach władzy kremlowskiej (wymaga to dalszych szczegółowych badań

<sup>34</sup> Por. W. Batjuk, D. Jewstafiew, „Pierwyje zamorozki”. *Sowietsko-amierikanskije odnoszenija w 1945–1950 gg.*, Moskwa 1995, s. 198–199. Autorzy podkreślają niejednoznaczność reakcji dyplomacji Stanów Zjednoczonych na przemówienie z Fulton, o czym świadczy fakt, że w tydzień po wystąpieniu Churchilla Departament Stanu zalecił ówczesnemu zastępcy sekretarza D. Achesonowi, aby nie pokazywał się w towarzystwie byłego premiera W. Brytanii na publicznych przyjęciach i akcjach, by nie drażnić Moskwy.

<sup>35</sup> Na podstawie badań archiwalnych – Je. Z u b k o w a, *Stalin i obszczestwiennoje mnenije w SSSR, 1945–1953 gg.*, [w:] *Stalin i cholochnaja wojna*, s. 282.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

archiwalnych). Jednak fakt, iż sam Stalin postanowił publicznie ustosunkować się do niej, świadczy o ogromnej wartości mowy Churchilla, którą dla różnych, ale głównie dla propagandowych celów zamierzano wykorzystać.

Dnia 13 marca 1946 r. Stalin „udzielił” wywiadu, który w „Prawdzie” opublikowano następnego dnia<sup>37</sup>. Na podstawie najnowszych badań wiadomo już, że tekst tego „wywiadu dla korespondenta” „Prawdy” napisał „od pierwszego do ostatniego słowa” sam Stalin<sup>38</sup>. Opublikowały go media (w całości), na Zachodzie wywołał szok. (W związku z tym, że „wywiad” ten jest powszechnie znany, zrezygnujemy z jego omawiania)<sup>39</sup>.

Już wieczorem 13 marca wszystkie komunikaty radio BBC zamieściły treść „wypowiedzi” Stalina w całości. Wypowiedział się również zaskoczony Attlee, zaznaczając, że „wczoraj nie była jeszcze znana treść mowy Stalina”, i że przedstawiona przez min. Bevina linia polityki brytyjskiej (w związku z „mową” Churchilla) była „wypowiedziana przed poznaniem treści opinii Stalina”<sup>40</sup>.

W trudnej sytuacji znalazł się sam Bevin, który zakomunikował natychmiast, że „projekt przedstawienia paktu anglo-amerykańskiego na 50 lat był podany do wiadomości narodu rosyjskiego jedynym sposobem, jakim dysponuje Wielka Brytania, mianowicie [został] wydrukowany w wychodzącym w Moskwie piśmie »British Ally«. [Tłumaczył się], że próbował wiele razy rozmów z Moskwą w sprawie paktu w celu wspólnej odbudowy świata, ale zawsze spotykał się z odmową. Polityka Wielkiej Brytanii – tłumaczył dziennikarzom Bevin – nigdy nie była zaczepną i dotychczas nigdy nie staraliśmy się zagłębiać w sprawę czy polityka Rosji jest ofensywna czy defensywna”<sup>41</sup>.

Obszerny, interesujący komentarz do „wywiadu” Stalina został zamieszczony w „New York Times” (14 marca): „Jeżeli Rosja, widząc niezdecydowaną pozycję USA w związku z mową Churchilla, chce rzucić kość niezgody między Anglię i Amerykę – to myli się wielce, tak samo jak kiedyś [Rosjanie] mylili się, sądząc, że można liczyć na pozorną obojętność Ameryki. [...] Lepiej niech Rosja dotrzymuje zobowiązań i traktatów – to wszystko czego się od niej żąda”<sup>42</sup>.

<sup>37</sup> „Prawda”, 14 III 1946; *Wnieszniya politika Sowjetskogo Sojuza. 1946 god*, Moskwa 1952, s. 47–53.

<sup>38</sup> W. Pieczatnow, „Strielba cholostymi”: *sowietskaja propaganda na Zapad w naczale cholołdnoj wojny (1945–1947)*, [w:] *Stalin i cholołdnaja wojna*, s. 178.

<sup>39</sup> Por. P. Chmielewski, *op. cit.*, s. 151–153.

<sup>40</sup> AAN, KC PPR–295/VII–69, t. 2, k. 81.

<sup>41</sup> *Ibidem.* „Wywiad” Stalina musiał być dla Bevina wielkim szokiem, gdy przeczytał fragment dotyczący układu: „...jeżeli p. Churchill, wzywający do wojny ze Związkiem Radzieckim, uznaje łącznie z tym możliwość przedłużenia terminu układu angielsko-radzieckiego do 50-u lat, to oznacza to, że traktuje on ten układ, jak pustą kartkę potrzebną mu jedynie do tego, aby zakryć nią i zamaskować swoje antyradzieckie nastawienie” ... itd. *Wnieszniya politika...*, s. 49.

<sup>42</sup> AAN, KC PPR–295/VII–69, t. 2, k. 81a.

Z przeglądu prasy brytyjskiej przedstawionego przez BBC w wieczornym wydaniu warto przytoczyć opinię redakcji londyńskiego „Times’a”, że „stosunki mocarstw z Rosją są niemalże zerwane, a mocarstwa stanęły na gruncie nagłej rywalizacji sił. Rosja prowadzi swą politykę niezgodną z interesami ogółu. Jednostronne akcje w Niemczech okupowanych przez Rosję, rozbudowa wpływów we wschodniej Europie, polityka względem Mandżurii i Persji nie wpływają na uspokojenie stosunków. [Rosjanie] podkreślają stale tylko swój wkład i zasługi podczas wojny, nie biorąc pod uwagę choćby pomocy materialnej i [pomocy] w sprzecz, udzielanej jej przez Anglię i Amerykę. Do tego pretensje terytorialne Rosji nie mają granic. Uważają nadto, że układ w Jalcie został zerwany przez Anglików i Amerykę przez fakt ukrywania nadal tajemnicy bomby atomowej...”<sup>43</sup>

Ten nieco długi cytat jest potrzebny, gdyż pokazuje, że Stalin w istocie osiągnął swą wypowiedzią to, czego nie spowodowała w żadnym znaczącym stopniu mowa fultońska Churchilla. Środki masowego przekazu na Zachodzie od tej pory zaczęły określać sytuację w ZSRR i jego politykę zewnętrzną na tyle jednoznacznie, by wytworzyć w zachodniej opinii publicznej atmosferę typową dla zimnej wojny. Politycy zachodni, do tej pory w miarę łagodni w wypowiedziach dla mediów, również zaczęli stawać się bardziej jednoznaczni, nie czując skrępowania zobowiązaniami sojuszniczymi, założeniami polityki współpracy międzynarodowej czy wręcz taktem dyplomatycznym.

W istocie bowiem zgodzić się należy z przywołanym już prof. Nieżińskim, że mowa fultońska w rzeczywistości „nie miała aż tak agresywno-wojowniczego charakteru, gdyż w niej nic **przeciwko likwidacji** »żelaznej kurtyny« nie było”, a były premier brytyjski „zaledwie przejawiał zaniepokojenie bodaj jedynie tym, aby ona nie przesunęła się dalej na Zachód”<sup>44</sup>.

Dopiero wywiad Stalina z 13 marca, napisany zgodnie z retorycznymi konwencjami Kremla i zastosowaniem typowych dla radzieckiej propagandy nazw-haseł (charakterystycznych dla partyjnej „nowomowy”) był tym – naszym zdaniem – punktem zwrotnym, który wyzwolił emocje psychologiczne, społeczne i polityczne, tak charakterystyczne dla atmosfery zimnej wojny.

Tego rodzaju impuls, który dla radzieckiej propagandy tego okresu był zaledwie „czubkiem góry lodowej”<sup>45</sup>, był Kremlowi po prostu niezbędny, aby zaczął ponownie funkcjonować syndrom „oblężonej twierdzy” (jak w latach poprzedzających wojnę).

Zamknięcie się przed światem, poczucie wszechogarniającego zagrożenia i obawa przed otoczeniem zewnętrznym – wszystko to było potrzebne do kierowania zniewolonym społeczeństwem, a pojęcie „żelazna kurtyna”

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Sowietskaja wniesznija politika w gody „cholodnoj wojny”*, s. 49.

<sup>45</sup> W. Pieczatow, *op. cit.*, s. 178.

w najdoskonalszym z możliwych, skrócie myślowym wyobrażała na długie lata diaboliczną granicę między dwoma światami – złym i dobrym, obszarami ciemności światła.

Przewrotność Stalina osiągnęła szczyt doskonałości. Tym razem pozwolił, by „cudzymi rękami” świat imperialistyczny doprowadził do kolejnej, tym razem „zimnej wojny”.

*Paweł Chmielewski*

#### THE NEW RECEPTION OF WINSTON S. CHURCHILL'S „FULTON SPEECH”

The author of the article argues with the generally accepted in historiography view, that the former British Premier's speech in Fulton in March 1946 (particularly his words about „the iron curtain”) was the beginning of the cold war. The documentation of monitoring led by Central Committee of the Polish Workers' Party and its Foreign Section (available in the Archive of New Acts in Warsaw) allows to state that contemporary mass-media turned everybody's attention to problem of Anglo-American allians and not to the need of inducing the Western world to the war with Soviet Union.

In author's opinion the Moscow authorities reactions and their propaganda ensured the „Fulton speech's carriere”. The introducing article of „Pravda” of 11<sup>th</sup> March and the review with Stalin for the same newspaper two days later served that idea. There was the false interpretation of Churchill's speech in both documents. In fact the Moscow propaganda steps started the period of tensions in international relation, characteristic for so called „cold war”.